Rok 1 No. 6. W Nowym Yorku, Sroda dnia 28go GRUDNIA 1881 Cena numeru pojedynczego 6c.

ZGODA
is a Weekly, representing the interests of more than 500,000 Poles living in the United States. It has a large circulation in the United States and in Europe.
RATES OF ADVERTISING
One line once.....c. 50
One inch once.....$ 2.00
One inch one year.....$ 20.00
Office 152 E. Houston Str. New York N.Y.
THE ZGODA PRINTING OFFICE executes every kind of printing.
All communications must be adressed „Zgoda" 152 E. Houston Str. New York.
Remittances should be made by Post-Office.

ZGODA
ORGAN ZWIĄZKU NAR. POL. W STANACH ZJ. PÓŁN. AM.

ZGODA
Organ Związku Nar. Pol. w St. Zj. półn. Am. wychodzi w każdą Srodę.
Prenumerata wynosi w Ameryce rocznie dol. 2. do Europy z przesyłką, rocznie franków 17.
CENA ANONSÓW DLA POLAKÓW
Od wiersza drobnego druku, raz jeden c. 50
Od cala.....$ 1.00
Od cala rocznie.....$ 10.00
Rękopisma nie zwracają się.
Adress do Redakcyi: E. Odrowąż 152 E. Houston Street, New York, N.Y.
Adress z przysełką pieniędzy do Administracyi: T. Grodzki 16 Rivington Street New York, N.Y.

Wydawnictwo i własność Związku Nar. Pol. w St. Zj. Redaktor E. Odrowąż. Drukarnia i ekspedycya 152 E. Houston Str.

AMERYKA.

NOWY YORK 28. GRUDNIA.

Różnie się plecie, na Bożym świecie.

Święta minęły. Zaglądnąłem tu i tam, portwino i szampan zaostrzyły moje nerwy. Dalibóg! czułem się jak w Polsce. Byłem na litewskiej wilyi, na poznańskim objedzie przy szampanie i krakowskim weselu, gdzie usnął znużony skrzypek. Marzył zapewnie o Wawelu, o twierdzy Polskich Królów, struna skrzypców tętniała mu w uszach swojską melodją mazura. Happy Christmas! brzęczało jak w ulu miód składających pszczółek.

Niepożądana gwiazdka spadla w wilję Bożego narodzenia na Broadway. Gmach pod Nrem. 359 zajął się płomieniem, który rozszerzył się na Franklin Street. Ogień trwał dwie godziny, zabierając towary w wartości przeszło 200,000 Doll. Składy towarów płuciennych i modniarskich W.T. Moore & Co., jedwabiu i bielizny „John Stuart, parasolów „Alvah Hall & Co. i „Metropolitan Knitting Company" zgorzały zupełnie, lub zostały w znacznej części zniszczone. Z kolei nastąpiły alarmy z pod Nrów 71 i 72 South Street. Około 11tej godziny w nocy nastąpiły 3 explozye, w skutek zajęcia się składów wina i likieru. Składy tytoniu, jedwabiu, herbaty w wartości około miliona talarów stały się ofiarą płomieni, a rachując wartość budynków obliczają szkodę na blizko 2 miliony. W niedzielę ujrzało się bruk ulic Maiden Lane i Front Street zawalony pozostałościami wodą uszkodzonego tytoniu, a urzędnicy, straż ogniowa i policya zaledwie zdołali kontrolować massy ciekawych, które przybywały z różnych stron miasta i z Brooklyna, oglądać miejsce pożaru.

Happy Christmas! brzęczało od ust do ust na ruinach mienia nieszczęśliwych pogorzelców.

We wszystkich chrześciańskich kościołach obchodzono dzień 25. Grudnia wystawnem nabożeństwem, a w kościółku naszym polskim Śgo. Stanisława już o 5tej z rana zebrała się kompanya polskich Strzelców, żeby Panu nad Pany oddać hołd przynależny korną modlitwą. — Jest nadzieja, że Pan Bóg wysłucha ich modlitwę o dobro organizacyi a w krótce zamiast kompanyi będziemy mieli w Nowym Yorku batalljon Strzelców Polskich, składający się z dwóch kompanyi: „Kościuszko i Pułaski. Jenerał Krzyżanowski bawiąc w Nowym Yorku, miał oświadczyć, że w razie gdyby projekt ten przyszedł do skutku, Majorowi Batalljonu ofiaruje własne swoje epolety.

Happy Christmas przeszedł śród radości dla jednych a smutku dla drugich śród różnych wrażeń i nadziei. Widziałem biedną wdowę przy drzewku Chrystusowem — które ozdobiła wysileniem pracy rąk swoich dla swej drobnej dziatwy; rozpływającą się we łzach, kurczowo ściskającą dziecie, ktore trzymała na kolanach. I czemuż ona płacze, kiedy wszyscy śmieją się i cieszą!? Czemu .. czemu!?.. Kolej przejechała jej męża, który nie dawno przybywszy do kraju, przybył po śmierć, a ona — pozostała samotna z dziećmi śród obcych!

Ileż wzruszających scen przyniósł ten dzień z sobą! począwszy od tej wdowy przy zielonem drzewku a koń cząc na trupie kobiety, która w wilję tego święta, w domu pod Nr. 36 W. Houston St. popełniła samobójstwo!?

W Brooklynie, 350 kościołów świadczyło o nabożności mieszkańców, a pastor „Beecher" sławny pod względem zręczności, z jaką zwykł korzyść z przyjemnością i nabożeństwem łączyć, ogłosił roczną licytacyę na 350 siedzeń w Plymouth Kościele na dzień 3go Stycznia. Czy nie mogło by to być wskazówką dla admistracyi kościoła Polskiego, w miejsce nieokreślonych składek i napisu przy wejściu; „Please pay 10 cents"? Czyż nie jeden, który z różnych nieprzewidzianych przyczyn nie bywa w kościele polskim, nie uważał by sobie za honor, mieć swoje siedzenie w kościele, a płacąc za nie, podtrzymywać stale kościół Polski, a szkoła i dom przytułku przy kościele jak bardzo są potrzebne!? Ruszajmy się, nie różnijmy się niedołęztwem od innych narodowości.

Zarzucono Z godzie, na jedną z poprzednich kronik Nowo Yorskich, że zamierza zbierać 25 centówki na kościół. Na to odpowiadamy, że kościół jako przybytek ducha Bożego i ducha Narodowego zarazem, jest najwznioślejszą instytucyą jaką wspierać możemy i powinniśmy. Kościół pod odpowiednim kierunkiem, staje się zbawieniem dla Narodów. Związek Narodowy Polski będzie go zawsze i wszędzie wspierał, ale będzie zarazem nad tem czuwał, żeby godni pasterze kościołowi przewodniczyli—i wszelkie z tej strony pochodzące braki, publicznie i bezwzględnie wykrywał. Kościół powinien człowieka podnosić, kształcić a nie ogłupiać.

Religia Chrystusa, jest wypływem Boskiej doskonałości, z niej każdy w spełnianiu obowiązków swoich gorliwy i uczciwy kapłan, potrafi zaczerpnąć naukę dla życia z korzyścią dla jednostek i ogółu.

W Brooklynie Ksiądz Niedzielski nie bezpiecznie zachorował, a ile słyszemy miejsce jego przy polskim Kościele zastępuje Ksiądz Dudkiewicz.

Nadszedł list ze Lwowa, który bardzo pochlebnie wyraża się o posłanych tamże medalach, bitych kosztem Zjednoczenia Polaków na pamiątkę listopadowego jubileuszu.

Przed świętami zjechał Prezydent związku, obywatel Kucera dla rewizyi czynności administracyjnych Dyrekcyi drukarni związkowej i wydawnictwa Zgody, i polecił „Redakcyi" w niniejszej kronice podziękować „Dyrekcyi wydawnictwa" za gorliwość i zdolność w prowadzeniu tej nowej związkowej Instytucyi, która zakwita śród najpiękniejszych nadziei przy licznym udziale patryotycznej publiczności polskiej. Imiona członków „Dyrekcyi finansowej są:

St Sleszyński, Delegat związkowy
M. Kopankiewicz, 1szy Dyrektor
T. Kornobis 2gi " "
A. Landecki 3ci "
W. Górski 4ty "
R. Sunderland Sekretarz protokolarny.
W. Gąsiorowski Sekretarz finansowy.
T. Grodzki kassyer.

Przypominamy Sz. Publiczności, że dnia 2go Stycznia w Germania Assembly Rooms, lokalu położonem przy Bowery między Houston ul: a pierwszą ul:, odbędzie się teatr i bal na korzyść wydawnictwa Zgody. Dobór znanych z talentu i gorliwości amatorów, którzy w przedstawieniu wezmą udział, jest najlepszą poręką udania się gry — co się tyczy balu, to zamawiamy dla powodzenia, jak najwięcej skocznych młodych nóżek płci pięknej, a płeć brzydką upraszamy o zaopatrzenie się w należytą sprężystość, bez której polski mazur obejść się nie może. A happy new Year! Szczęśliwego Nowego Roku życzymy wszystkim Przyjaciałom i Nieprzyjaciołom Zgody!

EUROPA.

z Paryża donoszą o śmierci Jenerała Langiewicza, Dyktatora z czasu powstania r. 1863go. Wygnaniec z ziemi rodzinnej, pobierał za panowania Cesarza Napoleona 3go, 6tys. franków rocznej pensyi z prywatnej Cesarskiej kassy. Po upadku Napoleona żył w największym niedostatku w stolicy Francyi, w której magnaterya Polska roztrwania miliony, wydzierane ojczyznie. Ukrywał według możności brak, w skutek którego zachorowawszy, umarł w szpitalu „Dubois."

Hrabia Potocki buduje pałac w Paryżu, którego budowa kosztuje miliony. A gdzie są fabryki w Ojczyźnie?i jakie są one?

I w Paryżu nie zrobią ze słomy ryżu, a z polskich dudków się śmieją. Pracuj w kraju, a za granicą ucz się.

z Warszawy donoszą telegraficznie pod datą 25. Grudnia, że w czasie mszy wielkiej w kościele S. Krzyża jako żyd popełnił kradzież, a chcąc się wyrwać z rąk które złapały go na uczynku, zaczął krzyczeć :„ogień." Wskutek tego przestrach ogarnął tłum nabożnych. Przy ścisku garnących się do podwoi prowadzących na ulicę, 12 kobiet uduszono i zadeptano na śmierć, a 40 osób zostało ciężko uszkodzonych. Wypadek ten wywołał ogromne oburzenie w niższych klassach ludności miejskiej przeciw żydom. Żeby zaburzeniom ulicznym zapobiedz, musiano wojsko zawezwać do pomocy.

Późniejsza depesza donosi, że 30 osób umarło na odniesione przy tej spesobności uszkodzenia. 4 sklepy żydowskie zostały zaiszczone, kilku policyantów ciężko zra

---

OFIARY MIŁOSCI.

NOWELLA

PRZEZ

Bolesławicza.

II.

Stosunki finansowe pana Prymo powalały na dogodzenie różnym fantazjom poetycznym, on też nie żałował pieniędzy wydawał często wieczory nazwane „literackiemi", na które zjeżdżało się liczne towarzystwo ze stron okolicznych.

Powierzchowność jego miała w sobie coś napuszystego, głowa zupełnie już łysa, oczy ciągle przymrużone, usta szerokie, chód tragiczny, i strój wiecznie wymarzony a la Dante lub Szekspir.

W rozmowie był nieznośny, ponieważ ciągle się posiłkował wyuczonemi wyrazami, które miały dać przekonanie o jego rozumie.

Marja, jego córka, wychowana przez ojca, ponieważ matkę utraciła w dzieciństwie, była ekscentryczną. Jedynem jej było marzeniem zostać kobietą niezwykłą — szukała jakiegoś nieznanego ideału, wierząc w to, że kiedyś stanie na piedestalu, opromieniona sławą.

Zapatrując się na ojca, który w nią wmawiał jakąś nadzwyczajność, pisywała także wiersze — krytykowała poetów — słuchała z roskoszą burzy — uganiała konno po polach — albo zamknięta w pokoju, marzyła i zalewała się łzami.

Jej serce pragnęło miłości, ale ona wyczekiwała jakiegoś rycerza, lub wielkiego poety, któryby przybył prosić o jej rękę. A ponieważ ani rycerz, ani poeta nie zjawił się, często więc z tego powodu łzy gorące płynęły.

Młodzież okoliczna garnęła się do niej ochoczco, ale poznawszy jej wymagania ekscentryczne, jeden po drugim wycofywał się spiesznie.

Tylko Władysław, którego poznaliśmy u pana Rotmistrza, dotrzymał jej placu.

Usposobienie Władysława, było wręcz przeciwne usposobieniu Marji, był on więcej flegmatykiem niż ekscentrykiem — a że ją kochał, że zamykał oczy na wszystkie jej wady, pragnął więc nakłonić się do niej.

Pewnego razu, kiedy wypowiedział Maryi swą miłość, usłyszał taką odpowiedź:

— Mam nadzieję, że poznałeś mnie pan już dobrze — wiesz, iż pragnę widzieć w swoim przyszłym towarzyszu wspaniałość serca, energję i wszystkie zalety cechujące piękny charakter. Chcę, aby cała okolica zazdrościła mi wyboru, aby związek mój, w niczem nie był podobny do związków najzwyczajniejszych. Zastosuj się pan do tego, a ja ci oddam swą rękę,

Więc Władysław od tej pory zaczął przemyśliwać, jakim sposobem mógłby zostać głośnym na całą okolicę — tysiące najdziwaczniejszych myśli przychodziło mu do głowy — tysiące projektów uśmiechało mu się, ala żaden z nich nie przypadł do serca?

Być bohaterem, to nie tak łatwo zwłaszcza tam, gdzie się żyje w pośród ludzi spokojnych i prowadzących życie monotonne.

Uratować kogoś od śmierci z narażaniem własnego życia, to byłby czyn wielki, ale jakże ratować, kiedy nikt nie ginie?

Każdy człowiek, jeżeli nie może rozwiązać w myśli jakiejś zawiłej kwestji, składa ją na opatrzność, na los szczęścia — otóż i Władysław tak zrobił, bo nie miał innego sposobu do wyjścia. Z dnia na dzień wyczekiwał jakiejś ważnej chwili każdego dnia przyrzekał sobie nie omijać najmniejszej sposobności. Tymczasem jeździł z Marją konno, słuchał z przykładnem nabożeństwem poezji jej ojca i zręcznie unikał szyderskich docinków swoich przyjaciół, którzy go pragnęli wywieść z owej miłości tak niestosownej.

Charakter Władysława był pod każdym względem piękny — wesoły, skromny, nie goniąc za życiem hulaszczem, szukał tylko prawdziwej miłości, to jest takiej, któraby się różniła od zwykłej, sielankowej. Los dał mu poznać Marję, a ta w krótkim czasie zajęła jego serce, bo w jego przekonaniu Marja była niezwykłą kobietą!

Zapoznawszy już główne osoby, wchodzimy do dworu pana Prymo.

W przepysznie urządzonej bibliotece, siedział pan domu, zurzucony księgami i rękopisami. Przed nim siedział pan Zero, figurka nie wielka, dosyć sympatyczna, dająca poznać na pierwszy rzut oka, że właściciel jej prochu nie wynalazł.

— Uciążliwa to praca poety — rzekł pan Prymo. Każdy chce, aby mu komplementować w długich oracjach, aby mu wykonperfektować jego osobiste czyny, a jak przyjdzie opugnować komu uczonemi frazesami, to wytrzeszczy zdziwione oczy, i patrzy, jakby przed nim była autopsja! — Nikt pojąć nie chce mojej megolografii, bo ludziom tylko deboszerja w głowie, kostyczność w sercu, a diffamacja na ustach! Oh nie ma już Homera, Pindara, Wirgiliusza, którzy mocą słowa stworzyli świat inny i zupełnie nowy!

— Pan znasz Pindara?

— Pindara.. Pindara? Coś, coś mi tak znajomego — rzekł pan Zero zakłopotany.

Pan Prymo uśmiechnął się z zadowoleniem, widząc, że jego mowa mięsza słuchacza,

— Oni — rzekł dalej — pomagaliby mi cierpieć, pojęliby moje ciężkie sekatury! Z nimi łatwiejby mi było uniknąć ludzkiej halberji i niegodziwości.

— Oj to prawda — rzekł tak od śliny pan Zero — że teraz trudno dogodzić ludziom, ten chce to, tamten znów co innego..

— Spinoza twierdzi, że człowiek, który jest cnotliwy, staje się szczęśliwym — przerwał mu pan Prymo. Ileż tu fałszu i nieporozumienia rzeczy? Któż powie, że jestem niecnotliwy, a któż powie, że jestem szczęśliwy?

Przy tych słowach zakaszlał.

— Marazma już mnie trawi — rzekł po chwili. Niedługo moje życie pociągnie się na tym mizernym padole!

Ale cóż znowu! — przerwał pan Zero. Nie daj Panie Boże! Sto latek sto latek wielmożny pan przeżyjesz!

Pan Prymo uśmiechnął się pobłażliwie, jakby chciał powiedzieć: „Nie bójcie się, uczynię wam tę łaskę, i będę jeszcze żył z wami" — kaszlnął kilka razy zmieniając ton rozmowy:

— Przepisałeś pan moja „Swiątynię w Mece;"

— A jakże, przepisałem i poprawiłem w niektórych miejscach.

— Jakto co pan poprawiłeś? zapytał pan Prymo.

— Kilkadziesiąt wyrazów, które wielmożny pan przez prędkość źle napisał.

Niepokój pojawił się na twarzy autora, wziął podany rękopis i spytał.

— Gdzież to?

— Oto tu — rzekł pan Zero, Zamiast „siostrom" napisane było „sistrum"

— I na cóżeś pan poprawiał?

— Ano, jakżeby to było sistrum?

— Ależ to jest instrument muzyczny, używany przez Egipcjan w obrządkach religijnych.

oiono. Część miasta, w której wypadek się zdarzył jest obecnie ściśle patrolowana.

Korespondent „Daily Telegraph“ donosi z Petersburga: Odkryto spisek na życie Cara podczas uroczystości Sgo Jerzego, gdy miał z pałacu przez Karawanową ulicę udać się do ujeżdżalni. O szczegółach spisku nic bliższego nie wiadomo. Spiskowcy zostali w pobliżu miasta w czasie „zebrania Rewolucyonistów” aresztowani. Policya powiada, że nic by nie było mogło ocalić życie Cara, gdyby był przechodził przez tę ulicę w spodziewanym czasie.

Z Poznania donoszą: Według sprawozdania „Izby Handlowej” wychodźtwo z księztwa przybrało w roku 1880 niezmierne rozmiary. Podczas gdy w roku 1878 tylko 1596, w r. 1879, 2633 osób wywędrowało, podniesła się w roku 1880 liczba wychodźców na 10.187. — Publiczności tutejszej podała się rzadko zdarzająca się przyjemność, ujrzeć w teatrze rozbójników „Schillera“ w opieczętowanym stanie. W skutek stosunków jakie zachodzą obecnie między Dyrektorem teatru a Towarzystwem, musiano całą garderobę obłożyć aresztem, a rozbójnicy „Schillera“ musieli wyjść na scenę w opieczętowanych kostiumach. — Bogusław Richter, najstarszy obywatel Młynka, licząc lat 99, odebrał sobie życie powieszeniem się w stodole. — Dobra „Blizyce” położone w Węgrowieckim powiecie przeszły na własność Jenerał-Majora R. Grunewald, zwanego „Robert Pasza”.

W Szkaradowie koło Jutroszyna spaliły się zabudowania gospodarskie gospodarzy Paszka i Sworowskiego: w Krotoszynie spalił się dom mieszkalny, przytem spaliła się dziewczyna, która w tym samym domu służyła. — Niemieckie gazety piszą, że „dobra Rynsk” obejmujące 16 tys. morgów, największy majątek, jaki się znajduje w zachodnich Prusiech w rękach polskich, zostały w skutek długów na licytacyę wystawione, z polskiej strony robią największe wysilenia, żeby wspólnie zebrać potrzebne pieniądze, ażeby majątek nie przeszedł w obce ręce.

Konstytucya Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych półn: Ameryki

na podstawie protokołu 2go posiedzenia sejmu „Związku Nar. Pol.” w Stanach Zj:, odbytego w dniach 21-22 23 i 24go Września r. 1881. w Nowym Yorku w domu położonym pod Nrem 16, przy ulicy Rivington.

ARTYKUŁ 1szy.
Ogólne Zasady.

§1. Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych opiera się na systemie federacyjnym pojedyńczych Stowarzyszeń, jako grup związkowych, bez naruszenia samorządu na wewnątrz i ich funduszów.

§2. Stowarzyszenia deklarując przystąpienie swoje do Związku, na podstawie tej konstytucyi, tworzą razem „Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych”.

§ 3. Ciałem prawodawczem jest Sejm, składający się z pełnomocnych delegatów grup związkowych.

§ 4. Zarząd Centralny składa się:
a.) z Cenzora Związku
b.) z Rządu Centralnego

§ 5. Rząd Centralny wyjmie „Charter”, na Stan w którym urzęduje, lub w razie danym na całe Stany Zjednoczone, pod nazwą: „United Polish National Benevolent Society.”

§ 6. Dwie bratnie dłonie równolegle u góry, orzeł polski po lewej, herb Litwy po prawej stronie, a herb Rusi, archaniół u dołu, stanowią oznakę związkową.

§ 7. Dokumenta urzędowe pieczętują się herbem „Rzeczypospolitej Polskiej”, w około którego wypisanym jest: „Związek Narodowy Polski w Stanach Zjedn:” i podany jest rok założenia „1880.”

ARTYKUŁ 2gi
Cele Stowarzyszenia.

§ 1. Celami Stowarzyszenia są:
1. Kłaść fundamenta pod Instytucye, dla materyalnego i moralnego rozwoju polskiego żywiołu w Stanach Zjednoczonych jako niezbędne uznane, za pomocą funduszu żelaznego, jako stałej i niepodzielnej własności Związku.

Do rzędu takich Instytucyi należą: domy polskie, szkoły i w ogóle zakłady przemysłu polskiego w odpowiednio korzystnych miejscach.

2 Opieka nad wychodźtwem polskiem.

3. Ustalenie polityczne wychodźtwa polskiego, jako obywateli Stanów Zjedn., za pośrednictwem odpowiedniej organizacyi i organu Związku w języku polskim, jako też wejścia w stosunki z dziennikami amerykańskimi, w celu obrony naszych interesów.

4. Obchody pamiątkowych rocznic ku czci Polski i spełnianie obowiązków nakazanych honorem narodowym.

§ 2. Dodajemy, że jako wiara rzymsko-katolicka jest wyznaniem przeważnej większości Narodu Polskiego, przeto za nasz obowiązek uważamy, zapewnić jej uszanowanie, nie pozwalając przekraczać w niczem jej praw i zasad.

ARTYKUŁ 3ci
Przystępowanie do Związku.

§ 1. Każde Towarzystwo polskie, które wzięło sobie za zadanie przeprowadzać pewne specyalne zobowiązania w obec członków swoich, a które nie skaziło narodowego swego charakteru, i nie przekracza ogólnie przyjętych zasad moralności, może zgłosić się pisemnie do Rządu Centralnego, który o przyjęciu lub odrzuceniu deklaracyi zadecyduje, w którym ostatnim wypadku, dozwolonem jest odwołać się do Sejmu.

§ 2. Parafie i gminy kościelne mają prawo przystąpić do Związku, skoro nadeślą swoją deklaracyę, i wykażą się normalnym zarządem.

§ 3. Deklaracya Stowarzyszeń przystępujących do Związku brzmi:

„My niżej podpisani członkowie Towarzystwa, Parafii... przystępując całem ciałem, jako Towarzystwo do Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych, przyrzekamy zastosować się do wszelkich przepisów konstytucyi przez Sejm Związku Narodowego Pol:w Stanach Zjedn: uchwalonej i składamy przyrzeczenie, że wszystkie zlecenia Rządu Centralnego sumiennie wykonamy, a każdego z członków, któryby swych obowiązków nie wykonał, lub swem postępowaniem Związek Nar: Pol: w Stanach Zjedn: w jakikolwiek bądź sposób skrzywdził, z naszej grupy wykluczymy.

„Zarazem, w razie powzięcia zamiaru wystąpienia, poddajemy się warunkom poprzedniego uwiadomienia na miesięcy 6 przed wystąpieniem naszem i zrzekamy się, tak w razie dobrowolnego naszego wystąpienia, jak i w razie przymusowego wykluczenia za niedotrzymanie uroczyście wszelkich na siebie wziętych obowiązków, wszelkich praw do udziału w funduszach lub mają ku Związku Nar: Pol: w Stanach Zjedn:

„Taż deklaracya jest ważna dla każdego nowo przystępującego członka, bez złożenia której w skład Stowarzyszenia przyjętym nie będzie.

Dano w dniu... roku.... na ogólnem posiedzeniu Towarzystwa, (Parafii...) w mieście.... przy ulicy .... pod Numerem.... i podpisano w obecności Zarządu Towarzystwa (Parafii.”)

Własnoręczne podpisy członków
Podpisy zarządu
(Pieczęć Towarzystwa, względnie Parafii.)

§ 4. Towarzystwo (lub Parafia) udziela delegatowi przez siebie na Sejm wybranemu pisemne pełnomocnictwo, zaopatrzone w końcu słowami:

„Autentyczność wyboru przepisaną większością głosów powyższego delegata w stosunku 1 na 50 lub niespełna 50 stwierdza Zarząd Towarzystwa, (Parafii) .... w mieście....

Podpisy Zarządu
Pieczęć

Urząd delegata nie ustaje po ukończonym Sejmie, ale trwa do przyszłych wyborów.

§ 5. Stowarzyszenia lub Parafie licząc nad 10ciu członków, mogą być do Związku przyjęte.

Delegaci Stowarzyszeń lub Parafii niżej 25ciu członków nie zasiadają w Sejmie; w razach wyjątkowych mogą być upoważnieni do tego przez Cenzora.

Członkowie honorowi

§ 6. Członkiem honorowym Związku może zostać każdy patryota, który szczególne około dobra Związku lub ludzkości położył zasługi. Sejm lub Rząd Centralny uznawszy takowe, wyda wolny od wszelkich opłat dyplom na członka honorowego, zaopatrzony jego podpisami i odnośną pieczęcią związkową. Ten dowód szczególnego szacunku nie powinien być lekkomyślnie rozdawanym.

ARTYKUŁ 4ty.
Obowiązki stowarzyszonych Grup.

§ 1. Za złożeniem deklaracyi i uzkutecznieniem wyboru delegatów w stosunku „1 na 50”, licząc w to pięćdziesiątkę nie pełną, składa każda grupa, skoro przyjęta do Związku, od każdego ze swoich czynnych członków za wstępem:

a.) wpisowe centów 50

b.) centów 50 na oznakę Stowarzyszenia.

Następnie obowiązuje się od każdego czynnego członka wpłacać miesięcznie, jako podatek związkowy;

a.) centów 5 na fundusz żelazny Związku

b.) „ 5 „ „ obrotowy Związku,

co czyni razem:
w pierwszym miesiącu.....Doll. 1 Ct:10
w każdym dalszym miesiącu „ 10

§ 2. Członek Związku, który zalega z powyższemi opłatami przez 3 miesiące, a z takowych 30 dni po zawiadomieniu go przez Sekretarza się nie uiści, zostaje ze Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjedn: wykreślonym i traci prawa do funduszów związkowych.

§ 3. Członkowie należący do 2 lub więcej grup związkowych, płacą podatek związkowy tylko w jednej z tych grup, wykazawszy się w obec innych, pokwitowaniem zarządu tej grupy, gdzie ich podatek związkowy zapłaconym został.

§ 4 Każda grupa obowiązuje się wybór delegata zawsze sumiennie uzupełniać, wybierając członka poważanego i co najmniej umiejącego dobrze czytać i pisać.

We wszystkich narodowych i ogólnych sprawach tyczących się Związku Nar: Pol: w Stanach Zjedn:, do „Rządu Centralnego” się odwoływać, a zlecenia otrzymywane od Rządu Centralnego” według najlepszych sił swoich spełniać. O zaszłych w organizacyi zarządu grup zmianach, musi być „Rząd Centralny“ bezzwłocznie uwiadomionym.

§ 6. Zakłady związkowe w miejscu stoją pod opieką zarządu grupy związkowej, który we wszystkich wspólnych sprawach znosi się bezpośrednio z Rządem Centralnym.

Gdzie w jednej miejscowości jest więcej jak jedna grupa związkowa, to wybierają zarządy miejscowych grup z pośród siebie komitet do zarządu tymi zakładami, zostający pod przewodnictwem delegata związkowego, przez komitet wybranego. Komitet ten będzie zdawał Rządowi Centralnemu treściwy raport każdego posiedzenia, a prezydentowi jego przysługa prawo zwołania go, skoro potrzebę tego widzi.

§ 7. Oprócz stale wyznaczonych należytości, które grupy bezpośrednio Rządowi Centralnemu przesyłają, będą inne dochody i wydatki Związku w miejscu przez zarząd lub komitet miejscowy według stosownych wskazówek „Rządu Centralnego” administrowane; który na ten cel odpowiedni kwitaryusz utrzymywać, a pieniądze wpływające na rzecz „Związku“ w sumie przewyższającej „10 dollarów” Rządowi Centralnemu na ręce kassyera bezzwłocznie odsyłać winien, jeżeli innych szczegółowych zleceń od takowego nie otrzyma.

§ 8. Prezydent zarządu lub komitetu miejscowego prześle co kwartał „wykaz” potrzeb związkowych w miejscu, i bilans dochodów z ubiegłego kwartału

Rząd Centralny wydzieli mu według tego i możności, fundusz potrzebny.

§ 9. Za rzetelną administracyę funduszów związkowych, odpowiadają wszyscy do komitetu miejscowego należący członkowie.

§ 10. Obchody uroczystości narodowych w każdej pojedyńczej miejscowości są wspólne.

§ 11. Sposób administracyi instytucyi związkowych wskaże Rząd Centralny, za porozumieniem się z komitetem miejscowym.

§ 12. Udzielanie świadectw w razie zmiany miejsca, przez członka której z grup związkowych, wykonuje Zarząd dotyczącej grupy, prezydent podpisze i przyłoży pieczęć. Czas najdłuższy jest 6 miesięcy; świadectwo może być odnowione po upływie tego czasu, gdy członek uiści zaległości do kassy dotyczącej grupy i zaległości związkowe.

§ 13. Dyplomy wydaje „Rząd Centralny” członkom Związku Nar: Pol: w Stanach Zjedn:, a to na własne ich żądanie za opłatą jednego dolara.

§ 14. Towarzystwu lub parafii, w wypadku wykluczenia ze Związku, przysługa prawo odwołania się do Cenzora, który tę sprawę przedłoży sejmowi.

ARTYKUŁ 5ty
Sejm związkowy.

§ 1. Ciało ustawodawcze Związku nosi nazwę „Sejm Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych.”

§ 2. Wszystkie akta sejmowe winny nosić podpis „Prezydenta Sejmu i Sekretarza” i pieczęć związkową Cenzora.

§ 3. Sejm związkowy uchwala datę i miejsce przyszłego zjazdu.

§ 4. Prezydentem sejmu jest Cenzor Związku”. Członkami obradującymi delegaci grup, wybrani według deklaracyi, pod § 4tym Art. 3go oznaczonej.

§ 5. Cenzor otwiera sejm wstępną mową, zastosowaną do okoliczności. Pod czas otwarcia i zamknięcia posiedzeń sejmowych może być publiczność za biletami wpuszczaną. Delegaci miejscowi mają prawo wydawania biletów.

§ 6. Na cel utrzymania kontroli osób, mianuje Cenzor jednego członka Marszałkiem sejmu. Marszałek sprawdza przy wstępie, papiery uwierzytelniające delegatów i bilety wstępu. W razie zamięszania, przysługa Marszałkowi prawo osobę zachowującą się nieprzyzwoicie wydalić. Marszałek podlega tylko rozkazom Prezydenta Sejmu.

§ 7. Po ukończeniu wstępnej mowy następuje wybór „Prezydenta sejmu” kartkami. Każdy delegat czyli poseł wypełni takową imieniem delegata jako kandydata. Marszałek zbierze takowe i zapisze, lub wybierze członka Izby do zapisywania głosów według liczby, poczem rezultat przeczyta. Większość części głosów rozstrzyga o wyborze.

§ 8 Cenzor ogłasza nazwisko nowo

– Instrument? — Tam do licha!.. to może i ta poprawka będzie niestosowna?.. Było siroko, a ja poprawiłem na „szeroko.”

— A, to okropność!! zawołał pan Primo — siroko, to wiatr palący, a szeroko, no.. to jest nie wązko!

Pan Zero zafrasował się okropnie. Cała jego praca na nic się nie zdała, bo takich wyrazów przerobił ogromną ilość.

— Takie szczęście mnie się tylko wyłącznie daje — rzekł gorzko pan Prymo.— Każdy się bierze do krytyki dzieł moich, ale się każdy bierze bachmato! – Poprawiać, profanować, każdy ma za święty obowiązek, nie przeczuwając, jaki chaos boleści rozbudza w sercu poety!

Z potulną miną wysłuchał pan Zero oracji pana Prymo. Nie mówiąc nic, wziął rękopis, aby go drugi raz przepisać, i cicho wysunął się z pokoju.

Długo jeszcze chodził pan Prymo wzburzony po pokoju, ale ponieważ miał to na względzie, że największych poetów dotykały różne beleśne przygody, więc nie wybuchał gniewem, i wkrótce usiadł przy biurku, aby kończyć swego „Sokratesa”.

Przejeżdżający właśnie Rotmistrz i Roman nie przeczuwali nawet, jakie ich nieszczęście minęło. Gdyby pan Zero nie poprawiał szacownego rękopisu, nie potrzebowałby go zabierać napowrót, a gdyby go był zostawił, goście musieliby go wysłuchać od początku do końca.

Rotmistrz, chcąc swego gościa wyrwać z owej apatji, postanowił go wprowadzić w dom pana Prymo, przeczuwając, że atmosfera literacka chociaż przesadzona, zajmie go trochę.

Pan Prymo z powagą powitał swych gości, poprosił ich do salonu, zaczął rozwodzić skargi na indeferentyzm dzisiejszych ludzi.

Marja weszła trochę później do salonu. Miała na sobie suknię białą, przepasaną złotym sznurem, którego zwieszony koniec przytrzymywał rąbek sukni z lewej strony, przez co można było widzieć nóżkę małą i zgrabną, obutą w eleganckie pantofelki. Kołnierz a la Szekspir okalał jej szyję, pod nim kokarda z niebieskiej wstążki haftowana złotem i srebrem, we włosach kilka kłosów, które przytwierdzała duża brylantowa gwiazda, a w ręku śliczny mały bukiecik.

Po zwykłych a tak już utartych wstępach rozmowa ożywiła się, Rotmistrz z umysłu wypytywał się pana Prymo o jego prace, przezco dał sposobność młodym do swobodnej pogadanki. W krótkim też czasie Marja i Roman byli z sobą tak, jak by się już od dawnych lat znali.

— Pan bawisz u pana Rotmistrza — rzekła Marja i — czy znasz go pan oddawna?

— Od dzieciństwa prawie.

W domu jego mieszka dziwak, który zdaje się wiele przeszedł zawodów, ponieważ starannie unika kobiet.

— To jest syn pana Rotmistrza.

— Wiem o tem. Ciekawa to postać.

— Jak każdy nieszczęśliwy — rzekł Roman.

— Widziałeś go pan?

— Widziałem, pani.

— Jakże panu zazdroszczę!

— Czego? zapytał ze zdziwieniem Roman.

Ach, bo ja przepadam za takiemi widokami, które są niezwykłe.

— Mogę panią zapewnić — rzekł Roman — że smutne wrażenie czyni ten nieszczęśliwy dziwak. Zamiast zadowolenia, boleść panią przejmie.

— O, nie, pod tym względem jestem mężczyzną. Czytając książkę o igrzyskach, torturach i ofiarach poświęcanych bogom, rozgrzewam się.. i żałuję, że te czasy już minęły! Pragnę wielkich widoków, a tak rzadko spotykam się z niemi!

Roman z uśmiechem rzekł jej:

— Piękna perspektywa dla pani poddanych, gdybyś naprzykład była królową wszechwładną. Zdaje mi się, że wszystkich kazałabyś brać na tortury dla swoich wrażeń.

Marja spojrzała na niego dumnie i gniewnie.

Za kogoż mnie pan uważasz? rzekła — Za kobietę łaknącą krwi i mordów? — Za kobietę, która się pragnie pastwić nad bliźnimi swymi? — O, tak nie jest panie! Jeżeli czytam o śmierci bez trwogi, to jeszcze nie dowodzi, abym się przyczyniać chciała. Moją uwagę zajmuje każdy czyn wielki i szlachetny; każde słowo prawdziwie piękne, brzmi w uszach moich — bo wszystko to kocham, co jest wzniosłe, co stanowi poetyczną całość. Kwiateczki ... fujarecki.... nie dla mnie, zostawiam je dla marzycieli realnych, dla mnie szumiący las, niebotyczne góry, gdzie można puścić wodze fantazji, i bujać w świecie.

Mówiąc to lekki rumieniec okrył jej twarz białą — oczy zajaśniały, i cała się zmieniła w tej chwili.

— Rzeczywiście, nie zrozumiałem pani — rzekł Roman — proszę o przebaczenie.

—Przebaczam — rzekła z uśmiechem — ale pod jednym warunkiem.

— Jakiż to? zapytał Roman.

— Ułatwisz mi pan przystęp do tego dziwaka.

— Tego nie uczynię. — Człowiek to niezbyt nieszczęśliwy, aby miał służyć za widowisko,

Szanuję go, i lituję się nad nim i dla tego stanowczo odmawiam pani pośrednictwa.

— Chociaż to ma być warunkiem mego przebaczenia?

— Chociażby nawet.

Zwracam pańską uwagę, że pragnę go widzieć nie dla prostej ciekawości. Inna myśl tu przewodniczy — myśl głębsza, a przedewszystkiem oryginalna.

— Mimo to, nie uczynię zadość pani żądaniu.

— Pierwszy raz w życiu mężczyzna odmawia mi posłuszeństwa.

— A ja pierwszy raz w życiu widzę kobietę z takim jak pani harakterem.

— O...pan mnie jeszcze nie znasz— rzekła Maria — trudno więc ci mówić o moim charakterze. W mojej piersi serce bije, które usypia na widok erotycznych obrazów a budzi się, wre wśród niebezpieczeństwa! To co innego przeraża i ubezwładnia, mnie daje życie — a to, co innych zachwyca mnie śmiertelnie nudzi! — Pokory nienawidzę — nieśmiałością pogardzam, lecz kocham męztwo i waleczność.

— Pani jesteś stworzoną na heroinę.

— I będę nią! — Przekonałam się, że człowiek do czego dąży, dojść musi.

— Na nieszczęście — rzekł Roman — żyjemy w wieku XIX. Czasy bohaterstwa już minęły.

Marja przymrużywszy oczy, rzekła zwolna:

— Szczęśliwe czasy dawnych rycerzy,
Szczęśliwe czasy! gdy cud po cudzie
Barwił powieści. Dziś, kto uwierzy
Jacy to byli stalowi ludzie?
Jakie to były zamki zaklęte?
W czarnych cyprysach dusze zaklęte?
Tak mówi Słowacki — dla mnie jednak one nie minęły.

Roman ze zdziwieniem patrzył się na nią. Chociaż widział w niej wiele przesady, uczał jakąś litość i współczucie wszakże to i on niedawno marzył o sławie — myślał, że wszystko się przed nim w prochu ukorzy, a dziś, myśli tylko o spokoju i o przyszłości wcale nieponętnej. Ale pomiędzy nim a Marją, była ogromna różnica.

wybranego Prezydenta Sejmu, który tem samem staje się Cenzorem do przyszłej kadencyi.

§ 9. Posiedzenie zawiesza się na godzinę, poczem nowo wybrany Prezydent otwiera posiedzenie, dobrawszy sobie Sekretarza protokolarnego i urządników sejmowych według potrzeby.

§ 10. Zgromadzenie przystępuje do wyboru komitetu z ‚3' członków dla sprawdzenia ubiegłych czynności i rachunków zarządu. Urzędnicy „Rządu Centralnego" są obowiązani być przytomni, przy sprawozdaniu, by dać zażądane wyjaśnienia. Równocześnie wybiera się komitet z trzech dla rewizyi konstytucyi według piśmiennych wskazówek Cenzora i „Rządu Centralnego".

§ 11. Prezydent Sejmu ogłasza termin następnego zebrania i zamyka posiedzenie. Komitety mają prawo dobrać sobie współpracowników z pośród pozostałych członków Sejmu.

§ 12. Z następnem otwarciem Sejmu zdają Komitety sprawozdania z kolei. Każde sprawozdanie przechodzi Prezydent oddziałami, zapytując, gdy jest tego potrzeba, kto daje głos przeciw, niech podniesie rękę, następnie przypuszcza każdego z nich do głosu; kto skończył siada. Prezydent zapytuje: kto za wnioskiem członka niech podniesie rękę. Skoro który wniosek przeszedł większością kwestya upada, reszta traci głos, a artykuł lub zakwestyonowany oddział zmienia się protokularnie według przyjętego wniosku. Jeżeli żaden wniosek przeciwników nie przeszedł większością głosów, czytany oddział protokołu pozostaje w swej mocy.

§ 13. Żaden mowca nie ma prawa przemawiać w jednej i tej samej kwestyi dłużej, jak „dziesięć" minut, lub więcej jak „3 razy". Kto tę regułę przekroczy podpada prawom Marszałka, który daje znak dzwonkiem. Tylko odwołanie się do ogółu może wyjątek stanowić. Prezydującemu przysłuża prawo odjęcia głosu członkowi przekraczającemu tę regółę na czas debaty nad dotyczącą kwestyą. Tej samej karze podpada członek, zabierający głos bez upoważnienia Prezydenta.

§ 14. Po skończonej debacie daje zgromadzenie „Rządowi Centralnemu" uznanie przez ogólne powstanie z miejsca, a nie całkowite uznanie częściowem powstaniem.

§ 15 Zgromadzenie przystępuje z kolei do wyboru „Rządu Centralnego." Każdy członek Związku Nar: Pol: może być wybranym do „ Rządu Centralnego", choćby nie był delegatem. „Rząd Centralny" musi być wybranym w jednej miejscowości. O wyborze jego członków rozstrzyga „Sejm„ prostą większością głosów, Prezydent Rządu Centralnego" ma prawo przedstawić po wyborze swoim, Sejmowi kandydata na Sekretarza jeneralnego, poczem dopiero wybór innych członków następuje.

§ 16. Po ukończeniu obrad, Prezydent czyli Cenzor dziękuje zgromadzeniu, imieniem braci związkowych, za podjęty trud i przeprowadzoną pracę i zamyka sessyę sejmową.

§ 17. Przy głosowaniu rozstrzygają się na Sejmie wszystkie bieżące kwestje prostą większością głosów. Wyjątki, które domagają się do roztrzygnięcia dwóch trzecich części głosów przytomnych, są:

a.) Wnioski, tyczące się zmian konstytucji,

b.) Wybór Prezydenta Sejmu, Czyli „Cenzora Związku"

§ 18. Sejm jest w stanie powzięcia uchwał, gdy dwie trzecie części wszystkich grup związkowych na nim przez delegatów, są reprezentowane.

§ 19. Towarzystwa lub parafie które nie są w stanie wysłać delegatów swoich, mają prawo mianować swym delegatem, którego bądź członka z grup do Związku Nar. Pol. w Stanach Zjednoczonych należących, jeżeli członek ten nie jest już delegatem innej grupy.

§ 20. Sejm uchwala miejsce Rządu Centralnego do następnego zjazdu.

ARTYKUŁ 6 ty

Zarząd Centralny

§ 1. Zarząd centralny składa się według „artykułu 1go"

a) z Cenzora Związku

b) z Rządu Centralnego

Wrazie potrzeby, dla dobra Związku Nar. Pol. w Stanach Zj. wybierają delegaci grup związkowych na wezwanie Cenzora, drogą pisemną: „Wice Cenzora."

§2. Prezydent byłego sejmu będąc „Cenzorem Związku" przechowuje pieczęć związkową noszącą napis: Cenzor Związku Nar. Pol. w Stanach Zj. półn: Ameryki."

§ 3. Cenzor ma prawo kontroli wszystkich czynności Rządu Centralnego i prawo obłożenia takowych swojem „veto", gdy takowe jako sprzeciwiające się konstytucyi, lub szkodliwe dla dobra Związku uzna.

§ 4. Cenzor rozstrzyga nieporozumienia jakieby zajść mogły w zarządzie Związku, a w nadzwyczajnych razach przysłuża mu prawo zwołania „Sejmu nadzwyczajnego."

§ 5. Obowiązkiem Cenzora jest:

1. Zwołanie sejmu przypadającego podług uprzedniej uchwały.

2. Opieka nad organem Związku, i prowadzeniem go w sposób odpowiadający naszym dążeniom społecznym.

§. 6ty. Rząd Centralny jest władzą administracyjną, mającą pod sobą zarządy miejscowe jako organa wykonawcze. Wychodzi on z wyboru Sejmu i składa się:

1. z Prezydenta
2. Wice Prezydenta
3. Sekretarza jeneralnego
4. Wice Sekretarza
5. Kasyera
6. Delegata, względnie delegatów w siedzibie Rządu Centralnego zamieszkałych, którzy mają tylko głos doradczy.

Prezydent Rządu centralnego jak i Cenzor Związku, nie mogą być jednocześnie Prezydentami grup związkowych.

§ 7. Rząd Centralny wybiera trzech zaufania godnych ludzi, jako opiekunów kasy związkowej.

§ 8. Wrazie koniecznej zmiany urzędnika, mianuje takowego „Prezydent Rządu Centralnego", jednak za poprzedniem porozumieniem się z Cenzorem Związku.

§ 9. Sposób administracyi wypracuje Prezydent „Rządu centralnego" i predłoży takowy do potwierdzenia sejmowi; w razie zmian zaszłych w czasie gdy sejm nie obraduje, potwierdza takowe Cenzor.

§ 10. Rząd Centralny zawiaduje czynnościami Związku według konstytucyi. Cenzor ma prawo kontroli, jednak „veto" swoje musi poprzód uzasadnić, i jest za takowe sejmowi osobiście odpowiedzialny.

§ 11. Sekretarz jest urzędnikiem płatnym i prowadzi biuro związkowe.

§ 12. Kasyer i opiekunowie kasy, muszą złożyć odpowiednią przez Rząd Centralny oznaczyć się mającą kaucyę. Kasyer urzęduje tylko w pewnych dniach i godzinach, które oznaczone być winny.

§ 13. Wszystkie ważniejsze uchwały muszą być powzięte na pełnem posiedzeniu Rządu Centralnego. Prezydentowi przysługa prawo zwołania go w razie potrzeby.

§ 14. Zmiany w liczbie urzędników iprace zawisły od uchwał sejmowych na przedłożenie Prezydenta Rządu Centralnego, który za uczciwe prowadzenie administracyi związku jest sejmowi odpowiedzialnym.

§ 15. Rząd Centralny ma obowiązek składania co kwartał w organie związkowym sprawozdanie ze swych czynności i z obrotu funduszu związkowego.

Dokumenta i pisma urzędowe muszą nosić pieczęć związkową (: Art. 1szy paragraf 7 my:) i podpisy Prezydenta i Sekretarza jeneralnego, w kwestyach pieniężnych dołącza kasyer swój podpis.

ARTYKUŁ 7 my

Fundusze Związkowe

§ 1. Fundusze związkowe składają się:

1. z funduszu powstałego z wpisowego „cnt. 50" od każdego członka każdej grupy związkowej;

2. z funduszu oznak związkowych, na zakupno których każdy członek grupy związkowej składa przy wstępie cnt: 50, jak nie mniej z funduszu dyplomów (: Art. 4 § 13. :) na który, członkowie życzący sobie dyplom posiadać, składają po „1 dolarze";

3. z funduszu żelaznego z przeznaczeniem na zakupno nieruchomości według „ Art: 2 go", jako stałej własności Związku. Takowy pomnaża się dochodem z podatku miesięcznego „centów 5" ze stałem przeznaczeniem na ten fundusz, zabaw, odczytów, zapisów, darów i innych źródel wyraźnie na ten cel przeznaczonych.

4. z funduszu obrotowego w drodze przez sejm na wydatki i bieżące potrzeby rozpisanego podatku miesięcznego, który pomnażać dochodami z zabaw, odczytów, zapisów, darów i innych źródeł będzie zadaniem grup związkowych, by jak najpotężniejsze, środki administracyjne pozyskać. Zwiększanie funduszów związkowych za pomocą wyżej wymienionych środków, pozostawia się dążności grup związkowych.

§ 2. Fundusze związkowe są aż do chwili zupełnego rozwiązania się niepodzielną własnością Związku.

§ 3, Rozwiązanie Związku nastąpi tylko w razie pozostania w nim jednego, mniej jak „11" członków liczącego Towarzystwa, ewentualnie parafii.

§ 4. Wrazie rozwiązania się Związku, fundusze i akta jego przechodzą na własność „Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswylu"

ARTYKUŁ 8my

Instytucye związkowe.

§ 1. Wznosząc instytucye związkowe, powinno się niemi ścisnąć węzeł wychodźtwa polskiego.

§2. Domy polskie nosząc charakter zakładów emigracyjnych, winny łączyć kolonie polskie z morzem i posiadać dogodności ajencyi emigracyjnych. Sala resursowa i czytelnia polska podniosą ich narodowe znaczenie. Wychodźców uczciwych winno się mieć na myśli, dając im pomieszczenie, należy być przezornym, by funduszów związkowych na niesumienne wyzyskiwania nie narażać: mianowicie przestrzegać zasadę, iż każdy obowiązanym jest, skoro zajęcie otrzyma, koszta utrzymania zwrócić a niesumiennych publicznie prasą wymieniać i raz na zawsze z pod opieki Związku wykluczać.

§ 3. Sposób zakładania domów polskich, szkół, czytelni w drodze administracyjnej, zawisł od uchwał sejmowych; równie powstawanie innych związkowych instytucyi, nie da się tu dokładnie nakreślić, sumienność, i dobra wola Zarządu będą najlepszymi warunkami rozwoju takowych.

§ 4. Sejm uchwali, gdzie domy i bióra wywiadowcze polskie mają stanąć, i wyznaczy na ten cel odpowiednie kwoty.

§ 5. „Rząd Centralny" postara się o zastępcę narodowości polskiej w komissyi emigracyjnej w Nowym Yorku jako też ajenta w „Castle Garden".

ARTYKUŁ 9ty

—Organ związkowy.—

§ 1. Utworzenie i utrzymanie organu związkowego, w polskim języku redagowanego, przyczyni się do ustalenia żywiołu polskiego na tej, językiem obcej nam ziemi. Organ ten umiejętnie redagowany, winien się stać obrońcą interesów społeczności polskiej w kraju i za granicą; Cenzor będąc jego bezpośrednim opiekunem, powinien czuwać, by ten organ znalazł w Polsce za granicą i w Stanach tutejszych, winne temu przedsięwzięciu poparcie, i nie stał się pastwą miejscowych plotek, kalając polską społeczność.

§ 2. Dla osiągnięcia tego celu, poda Rząd Centralny treściwe ogłoszenia o zamiarze i powodach założenia organu polskiego do wszystkich a przynajmniej głównych gazet polskich, towarzystw i parafii polskich w Ameryce i w Europie, prosząc:

1. o zbieranie subskrypcyi
2. o wymianę gazet w drodze wzajemności
3. o przyjęcie ajentury w celu zwiększenia obiegu organu związkowego.

§ 3. Rząd Centralny nie przedsięweźmie tego planu bez dosadniego porozumienia się z Cenzorem Związku jako opiekunem organu, i bez zapewnienia się człowieka wytrawnego pióra, któryby dał rękojmię przeprowadzenia, bez narażenia Związku na stratę.

§ 4. Odpowiedzialnego redaktora organu wybiera sejm, uchwalając zarazem pensyę jego.

§ 5. Wrazie gdyby redaktor nie był uznany, jako odpowiadający godnie swoim obowiązkom, Cenzor związku Nar. Pol: ma prawo, za porozumieniem się z delegatami grup związkowych, usunąć go z posady a innego w jego miejsce zamianować. Toż samo przysłuża Cenzorowi prawo w razie choroby lub śmierci dotychczasowego redaktora, porzumiawszy się z delegatami grup związkowych, mianować jego następcę. W jednym i drugim przypadku potrzeba większości ⅔ części delegatów grup związkowych.

ARTYKUŁ 10ty

Obchód uroczystości narodowych.

„Rząd Centralny" dołoży wszelkich starań by w połączeniu z zarządami grup związkowych, rocznice ostatnich głównych historycznych wypadków jak najwystawniej kuczci Polski obchodzić, i obchody te ile możności z korzyścią, opinyi publicznej dla narodowości naszej połączyć.

ARTYKUŁ 11ty

Wspieranie prassy, polskiej literatury, polskich sztuk i polskiego przemysłu.

Rząd Centralny będzie się starał wspierać prassę i literaturę polską wpływem swoim i dołoży możliwych starań dla produkcyi polskiego przemysłu i polskiej sztuki wyjednać w Stanach odpowiednie pole; wypracowawszy projekt, przedłoży go na najbliższem zebraniu się Sejmu, by o ile środki starczą wprowadzić go w życie.

Dodatek.

ARTYKUŁ 1szy

Bratnia pomoc członków Związku.

§ 1. Członkowie Związku Nar: Pol: życzący sobie zabezpieczyć wsparcie pośmiertne pozostają jako stowarzyszenie wsparcia pośmiertnego pod zarządem „Rządu Centralnego", obowiązując się do złożenia przedpłaty na fundusz kapitału pośmiertnego w kwocie „1" dollara, i do wpłacenia „1 dollara", w każdym wypadku śmierci któregokolwiek z członków w tym celu stowarzyszonych.

W przeciągu 60 dni od aplikacyi, wypłaci Rząd Centralny wdowie lub familii zmarłego, za przedłożeniem świadectwa śmierci przez zarząd odnośny grupy związkowej należycie sprawdzonego, za pośrednictwem tegoż Zarządu kwotę pieniężną, zebraną od członków w tym celu stowarzyszonych.

§ 2. Członek któryby się najdalej w 30 dni po zawiadomieniu przez zarząd, obowiązku składki nie uiścił, traci prawo do wsparcia pośmiertnego, a 1 dol. tytułem przedpłaty na fundusz kapitału pośmiertnego przez niego wpłacony, służyć będzie na pokrycie zaległości, narzecz familii zmarłego członka, wypłacić się mającej.

§ 3 Od czasu ustanowienia niniejszej konstytucyi do stowarzyszenia kapitału pośmiertnego nie będą mogli być przyjmowani członkowie schorżali lub starsi nad lat 50.

§ 4. Każde Towarzystwo lub parafia do Związku Nar: Pol: należące, obowiązane jest w razie śmierci którego z członków stowarzyszenia kapitału pośmiertnego, od swych członków przedpłatę na tenże fundusz przez Rząd Centralny rozpisany, najdalej do 4 tygodni od daty zawezwania zebrać, i Rządowi Centralnemu przesłać

§ 5. Uiszczenia zaległości członka w czasie choroby jego nieprzyjmuje się. Uiszczając zaległą wkładkę musi znajdować się w dobrem zdrowiu i w tym celu przedstawić się osobiście zarządowi swej Grupy.

§ 6. Każdemu członkowi służy prawo rozporządzania testamentem sumą pośmiertną, którą to wolę zmarłego Związek uszanuje.

§ 7. Jeżeli zmarły nie zostawił rozporządzenia ostatniej woli, a nie miał rodzeństwa w tym kraju, oznajmia się ten wypadek Gazetami, a jeżeli do roku nikt się z rodzeństwa nie zgłosi lub dowodów swoich nie uprawni, suma pośmiertna zostaje własnością Związku.

§ 8 Bratnia pomoc członków Związku, oprócz powyższego wsparcia pośmiertnego, zasadza się na ubezpieczeniu członka grupy związkowej w czasie choroby połączonej ze zmianą miejsca. W tym wypadku członek grupy związkowej, zaopatrzony odnośnem pismem zarządu swej grupy, doznaje opieki „Związku" w każdem miejscu, gdzie się która z grup związkowych znajduje.

§ 9. Rachunek poniesionych kosztów w takim wypadku nie uiszczony, będzie przez „Rząd Centralny" po wierzytelnem przedłożeniu go spłacony, następnie w drodze bratniej pomocy przez grupę członka będącą towarzystwem bratniej pomocy, a przez grupę związkową nie mającą bratniej pomocy w drodze solidarnej składki odnośnych członków na wezwanie Rządu Centralnego bezwłocznie uiszczony.

§ 10. Koszta tak poniesione nie mogą w żadnym razie przenosić sumę tygodniową, przez konstytucyę grupy do której członek należał, na ten cel wyznaczoną; kwota ta ma być przez zarząd grupy na świadectwie członka uwidocznioną.

§ 11. Świadectwo zarządu nie może być odnowionem po upływie 6ciu miesięcy, skoro członek nieobecny znajduje się w miejscowości, w której grupy związkowe się znajdują, lecz ma prawo wstąpić jako członek do grupy związkowej w miejscu jego nowego pobytu istniejącej, niepotrzebując wcale uiszczać się powtórnie z opłaty wstępnego.

ARTYKUŁ 2gi

Wspieranie bractw kościelnych lub parafii do Związku Nar. Pol. w Stanach Zj: należących.

W razie udania się którego bractwa kościelnego lub parafii, należących do Zw. Nar. Pol w St: Zjedn:, o pomoc w budowaniu polskiego kościoła, Rząd Centralny udzieli na ten cel pożyczkę w miarę środków swoich, za porozumieniem się z Cenzorem.

Zamknięcie: Sejm Związku Nar: Pol: w Stanach Zjednoczonych, zrewidowawszy z uwzględnieniem uwag delegatów Tow: Zjednoczenia Polaków w Nowym Yorku i Towarzystwa bratniej pomocy „Pułaskiego" w Brooklynie, konstytucyę związkową z roku 1880, na zjeździe swoim w Stanie i mieście Nowy York" w miesiącu Wrześniu r. 1881, przyjął takową jak wyżej, przepisaną większością głosów, i zatwierdził w zamknięciu jednogłośnie.

Nowy York dn: 24go Września r. 1881.

Juliusz Andrzejkowicz Cenzor Zw: Nar. Pol.

Ksawery Karczewski Deleg. Zw: Nar: Pol: w Filadelfii.

Maksymilian Kucera, Franciszek Gryglaszewski, Stanisław Kociemski, Deleg: Tow: Polska Gmina w Chicago.

Michał Osuch, Deleg. Tow. śpiewu br. pom. wzajem. kształcenia się „Harmonia" w Chicago

Edw. Wilkoszewski Deleg. Polskiego Klubu w Chicago

Hieronim A. P. Mazurkiewicz, Deleg. Tow. Nar. i Br. Pom. w La. Crosse, Wis.

Wincenty Sowadzki, Deleg: Tow. Polskich krawców w Chicago

Wincenty Górski Deleg. Tow. Opieka w Nowym Yorku

Stanisław Artwiński, zastępca Delegata Grupy Polaków w Californii

Ksiądz Dutkiewicz zastępca Delegata Tow. Przemysłowego Rzemieślników Pol. w Chicago.

Dział treści pouczającej

Opowiadania dla ludu, przez E. O.

V

Konstytucya Stanów Zjednoczonych półn. Ameryki.

a. Władza prawodawcza.

Władzę prawodawczą Rządu nar. stanowi „Kongress Stanów Zj."; składa się z Senatu i Izby poselskiej (: House of Representatives:) i zbiera się w Waszyngtonie, stolicy Stanów Zj. w pierwszy poniedziałek miesiąca Grudnia każdego roku.

Skład Senatu.

W skład Senatu wchodzi z każdego pojedyńczego Stanu dwóch członków, wybieranych przez ciała prawodawcze tychże, na przeciąg „lat 6." Warunkami przyjęcia na członka Senatu są:

1. Kandydat musi mieć najmniej lat 30,
2. musi być „ 9 lat" obywatelem Stanów,
3. musi w czasie wyboru wykazać się, iż jest stale zamieszkałym w Stanie, który ma zastępywać jako Senator.

Prezydentem Senatu jest „ Wice Prez: St: Zj ". W razie gdyby „Wice Prez: St: Zj:" zastępywał miejsce „ Prezyd: St. Zj:, umarł lub w inny sposób urzędować przeszkodzonym był, wybiera „Senat" z pośród swych członków tymczasowego zastępcę.

Skład Izby Poselskiej.

Izba Poselska (: House of Representatives:) składa się z posłów wybieranych bezpośredniem głosowaniem ludowem, według powiatów pojedyńczych Stanów na czas „lat 2" z rozpoczęciem 4 go Marca dotyczącego roku. Ilość posłów każdego Stanu zawisła od jego ludności, której obrachunek następuje co lat 10; z tem zastrzeżeniem, że żaden Stan nie może mieć więcej jak jednego posła na 30· 000 mieszkańców. Każde terytoryum, które ludnością swoją nie uzyskało tytułu Stanu wysela jednego posła, który bierze udział w obradach Izby, nie ma jednak głosu.

Warunki przyjęcia na członka Izby poselskiej są:

1. wiek nie niżej lat 25,"
2. 7 lat prawnego obywatelstwa,
3. stałe zamieszkanie w Stanie, z którego ma być wybrany.

Prezydent „Izby Poselskiej" nosi tytuł „mowca Izby" (:speaker:). Izba wybiera go z pośród swych

członków w czasie rozpoczęcia posiedzeń Kongressu.

Płaca członków Kongressu wynosi na osobę 3000 dollarów rocznie. Prezydent Senatu pobiera „8000" a Prezydent Izby Posłów „6000"; oprócz tego pobiera każdy członek „$8" na 20 mil oddalenia, rachując osobno przyjazd, osobno odjazd.

Polem prawodawstwa Kongressu jest:

1. Nakładanie podatków, ceł i opłat i ściąganie ich; regulacya długów, obrona i dobro ogólne Stanów Zj:; jednak wszystkie podatki cła i opłaty muszą być jednakowo na całe „Stany Zj": rozdzielone.

2. Zaciąganie pożyczek na kredyt Stanów Zj:.

3. Regulacya handlu z zagranicą, pomiędzy pojedynczemi Stanami i z Indjanami.

4. Wydawanie równych praw naturalizayi, i równych dla całego kraju praw, w wypadkach bankructwa."

5. Bicie pieniędzy, regulowanie waluty, jak równie regulowanie wag i miar.

6. Karanie za fałszowanie papierów publicznych i banknotów lub waluty St. Zj.

7. Ustanowienie urzędów i dróg pocztowych.

8. Wspieranie wiedzy i sztuk użytecznych, zabezpieczaniem autorom i wynalazcom na ograniczony czas, wyłącznej własności dzieła lub wynalazku.

9. Zaprowadzanie pomocniczych trybunałów sądowych.

10. Zapobieganie rozbojom i bezprawiom dokonywanym na pełnem morzu, jak równie wykroczeniom przeciw prawom międzynarodowym i karanie.

11. Wydawać wojnę, udzielać pozwolenia repressyi, i stanowić reguły zaboru na lądzie i wodzie.

12. Pobór do wojska i utrzymanie armii; pieniężne uwłaszczenia na ten cel nie mogą być na dłużej wydawane jak na dwa lata.

13. Tworzenie i utrzymanie marynarki.

14. Wydawanie praw zarządu cła i regulacyi sił morskich i lądowych.

15. Prawa ku zwołaniu milicyi dla spełnienia praw „Stanów Zj.", zgniecenia insurekcyi lub zapobierzenia inwazyi.

16. Starania o organizacyę i uzbrojenie milicyi i zaprowodzenie w niej karności, jak równie ustanowienie zarządu dla tych części milicyi, któreby były w służbie Stanów Zj: używane, rezerwując poszczególnym Stanom nominacyę oficerów i upoważnienie trenowania milicyi, według przepisów dyscyplinarnych, wydanych przez Kongress.

17. Spełnianie szczegółowego prawodawstwa we wszelkich sprawach w takim dystrykcie, któryby na podstawie dobrowolnego odstąpienia którego ze zj. Państw za wolą Kongressu, nie przenosząc 10 kwadratowych mil, stał się siedzibą „Rządu St.Zj." i wszelka władza stanowienia fortec, magazynów, arsynałów, werft i innych potrzebnych budynków, w miejscach na ten cel, za zezwoleniem ciała prawodawczego dotyczącego Stanu nabytych, i

18. Ustanawiania wszelkich praw, któreby okazały się potrzebnemi dla wykonania poprzedzających i wszelkich inszych przez „Konstytucyę" Rządowi Stanów Zj: departamentom lub urzędnikom jego nadanych praw.

d. c. n.

Guiteau.

Waszyngton 24. Grudnia.

Sala sądowa jak zwykle przepełniona. Guiteau usiadłszy, puścił wodzy obłożonemu swemu językowi, obrażając sędziego „Porter", i okazując zaraz na wstępie swój zły humor.

Dr. J. P. Stearns oświadczył się przeciw teoryi obłakania, mówiąc że nawet przypuszczając, iż oskarzony istotnie działał pod natchnieniem idei, że Bóg zażądał popełnienia tego czynu, fakt ten nie okazałby się stanowczo decydującym o duchowym stanie oskarzonego.

Dr. Stearns uważa oskarzonego za zdrowego na umyśle, zgadza się z Doktorem Talcott i resztą osób kompetentnych w tej sprawie, że obłąkanie jest następstwem choroby mazgu, jednak rozum w pojęciu nie wyrobiony, idiotyzm lub głupota, różnią się od obłąkania. Osobliwe zapatrywania się religijne mogą zaliczać się do złudzeń, symptomami obłąkania są atoli dopiero wtedy gdy są następstwem choroby. Wybryki samolubstwa, lub brak zastanowienia, mogą być atrybucyami obłąkania a le nie stanowią je same przez się. Guiteau przerywał co chwila wywody świadka, a Sędzia Porter uważał się obowiązanym zaprotestować przeciw roszczeniu sobie z jego strony pretensyi katechizmowania sądu. „Kto tu prowadzi rozprawę?" zakrzyczał go Guiteau. „Przypuszczam że trybunał sądowy," odrzekł sędzia Porter. „Wygląda jak gdybyś Wacpan przewodził", rzekł Guiteau grożąc sędziemu pięścią „Wygląda raczej" odpowiedział sędzia, jakby zbrodniarz rej wodził-"

Ja nie jestem od pana większym zbrodniarzem zakrzyczał go wściekły Guiteau, a w świecie mam większe znaczenie jak pan. Dzienniki powiadają że jestem znakomitszym człowiekiem, aniżeli, stary Porter, a to jest faktem. (Wybuch śmiechu) Sędzia Porter wniósł na to, żeby Guiteau był do kaźni odprowadzony. Sędzia Cox odrzekł, że on także już o tem myślał. Guiteau odwołując się na okoliczność, że jest własnym swoim obrońcą uspokoił się na chwilę.

Dr. Strong, Superintendent zakładu obłąkanych w Cleveland, wypowiedział swoje przekonanie, że uważa oskarzonego za zdrowego na umyśle. Nowe wybuchy wściekliznу ze strony „Guity" spowodowały, że Prokurator powiatowy napomniał go powtórnie a publiczność głośno zaczęła niechęć swoją ku oskarzonemu okazywać. Gdy Dr. Strong ustępywał z miejsca świadka, zakrzyczał go Guiteau: „odbierz sobie teraz twoje 500 dollarów i wracaj do domu".

Dr. Abraham M. Shew, Superintendent zakładu obłąkanych w Middletown, osądził oskarzonego zdrowym na umyśle, i zaprzeczył mniemaniu, że oskarzony odgrywa rolę poprzód ukartowaną Według niego postępowanie oskarzonego odpowiada jego naturze.

Dr. Orphens Evarts, Przełożony zakładu obłąkanych w College Hill, Ohio, zgadzał się w przekonaniu swojem z poprzednim świadkiem.

Pani Scoville, zmuszona odjeżdżać do domu z powodu zaszłej w familii choroby, sprawdziła list pisany ręką jej ojca, który zawiera słowa: „Karol należy do domu waryatów."

Na wniosek Corkbilla odroczono posiedzenia z powodu świąt na Wtorek.

Skoro się Publiczność podniesła z siedzeń, żeby salę opuścić, Guiteau zawołał: Jutro mamy święto „Bożego narodzenia" życzę trybunałowi, sądowi przysięgłych i amerykańskiemu ludowi przyjemnych świąt. Czuję się szczęśliwym, a spodziewam się, że także i każdy inszy będzie szczęśliwy.

Pani Scoville udała się do marszałka „Henry" prosząc go o opiekę dla swego męża z powodu licznych odgrażań się na niego.

Na pożegnanie roku 1881.

Iskro geniuszu! —
Co przebiegasz światy,
Stroisz się w kwiaty, —
Bogów Towarzyszko miła!
Wskaż nam, gdzie strzała
Zeszłego roku utkwiła?
—Ona tkwi w sercach narodów!
Z nad bałkanu Turek, rożek usuwa księżyca,
Mgła się rozsuwa i słońce wschodzi,
Promieniem swoim w serce Moskwy godzi.
I dzicz umyka, co się ukrywa w Gatczynie,
I wśród światła jego — tyran ginie!
I jaśniej blask bije w knieji w Berlinie
A Bismark pójdzie — paść świnie

Lista abonentów którzy zapłacili w Red. za gazetę w ubiegłym tygodniu.

	$. c.
Nowy York	
Jerzmanowski	2.00
A. Basch	1.00
Seb. Frankiewicz	1.00
Józ. Glaser	1.00
Pani Lewkowicz	1.00
Zwiernikowski	1,00
Fran. Gerzyński	1.00
Pardon	1.00
Leopold Hankiewicz	1.00
Lipkowski	1.00
Fikus	1.00
S. Nowakowski P.R.	1.00
Solyom	2.00
Jan Szamski	1.00
A. Domicz	1.00
Gacek	1.00
A. Ciesielski	50
W. Wiewiorowski	50
W. Reetz	50
W. Florski	1.00
W. Dąbrowski	1.00
N. Grave	1.00
Pierzchalski	50
Alex. Kryspin	2.00
Stanisław Krzemiński	50
New Jersey.	
J. M. Szermer	2.00
Staniewski	1.00
A. Koławski	1.00
Czapiewski	1.00
A. Igler	2.00
Jen. W. Krzyżanowski .. Aspinwall	1:00
Brooklyn.	
Jan Wirkus	50
Grochowska	1.00
Pennsylvania.	
Józ. Sezoch	1.00
Minnesota	
Masefield	1.00
Wiscon.sn.	
Wielepski W.	2.00
Washington	
A. M. Klaczewski	2.00
ILLINOIS	
Tom. Kruk	2.00
J. B.	50
Kentuky	
J. Richter	2.00
Michigan.	
J. Lemański	1 00

Nazwiska oraz kwoty złożone Szan: Ofiarodawców na ręce Komitetu w Nowym Yorku na wydawnictwo Zgody, są następujące:

Sliwkowski	5.00
Jan Richter	5.00
Ofiary złożone na wydawnictwo „Zgody" w komitecie Cent: w Chicago:	$. c.
Tow: Pol: Gmina w Chicago	100.00
Tow. spiewu Harmonija w Chicago	100.00
T. Przemysłowe Rzem Pol: dtt.	20.00
T. Polaków w Kalifornii	50.00
M. Kucera Pr. Zw.	25.00
St. Kociemski Kas. zw.	25.00
Fr. Gryglaszewski .....Del...	50 00

Obwieszczenie.

Dyrekcya finansowa wydawnictwa „Zgody," podaje do publicznej wiadomości:

Ajencye upoważnione do przyjmowania przedpłaty są:

w Nowym Yorku: Wincenty Jabłoński 183 Chrystie Str. Teodor Krzywoszyński 179 Forsyth Street. Patrzykowski 433 6 Str. Wm. Budzyński 9 Carlisle Str.

w Brooklynie E.D. & Green Point. P.P. Teodor Kornobis 99 N.4th. Str. Broklyn E D. A. Bentzig 304 4th. Str Brooklyn E.D.

w Jersey City: P. Leon Jurkowski, 454 Grove Str. W. Budzyński 43 Coles Str.

w Newark N.J: Roman Olendrowicz 364, Court Str.

w Philadelpii Pa.: Pstrokoński róg 5tej & Thompson Str. J. Lipiński 104 N. 2 ulica. J. Andrzejkowicz 6o N. Front str.

w Pittsburgh Pa. J. Rosiński L. B. Homestead Alleghany Co.

w Chicago Ill P.P.M. Kucera 186 W. 12.Str. E. Wilkoszewski 133 Harrison St; A. Drzymała 91 Canalport Ave; M. Majewski 709 Milwaukee Ave. Rewerski, 631 Noble St.

w San Francisco Cal: P. Alex Elgass 1,235 Market Str.

w Grand Rapids, Mich: P.M. Główczyński 22, W. Bridge Str.

w Louisville Ky: Jan Richter, 15-ta ulica między Rowan i Portland Ave.

Do odbierania pieniędzy za kwitami na blankietach drukowanych są, jak powyże wymienieni ajenci równie upoważnieni członkowie Administracyi wydawnictwa Zgody:

M. Kopankiewicz, A. Landecki, T. Kornobis' W Górski. w Gąsieroski, T. Grodzki, R. Sunderland, St. Sleszyński Ed. Odrowąż.

Kolektor dla Nowego Yorku: J. Siewiński 161 Christy st.

Każdy abonent wykazujący się kwitem od ajenta na przedpłatę, ma wszelką pewność odbierania gazety, nazwisko jego ogłasza się jednak dopiero po odebraniu miesięcznego sprawozdania i pieniędzy od ajenta, dla uwidocznienia rachunków bieżacych Administracyi—Natomiast uiszczone w Redakcyi przedpłaty, będą co tydzień ogłaszane. Zarzuty nie zgłoszone w 14tu dni nie będą uwzględniane.

Przekazy pieniężne przesełane na ręce kassyera, mają być wystawiane na „Postoffice Station B" w Nowym Yorku, i wszystkie sprawy tyczące się abonamentu i administracyi adresowane.

T. Grodzki 16 Rivington Street
New York, N. Y.

OGŁOSZENIA.

HOTEL
Wincentego Jabłońskiego,
183 Chrystie Str. New York,
poleca Sz: polskiej publiczności,
Skład wszelkiego rodzaju trunków.
Dwa Billiardy.

Najtańsze karty okrętowe
na wszystkich
Linyach Parowców
z różnych portów wyrabia
Wm. BUDZYNSKI,
9 Carlisle Str N. Y
Zgłaszając się po kartę, można całą podróż opłacić z każdego miejsca w Europie i Ameryce. Należy podać ilość osób, wiek, nazwiska, miejsce zamieszkania, i dokąd się udają.
Przybywający do Nowego Yorku zostaje z Castle Garden odebrany i krewnym dostawiony.
Mienia pieniądze, i wysyła najtańszą drogą

W Polskim domu
Rodacy znajdą za mierną cenę przyzwoitą polską kuchnię.
Zgłosić się do
p. Budzynskiej
1-sza ulica Nr. 101.
New York drugie piętro.

Salon Polski
Teod. KRZYWOSZYŃSKIEGO.
197 Forsyth Str,
Polcca Szanownej Polskiej Publiczności
Skład wszelkiego rodzaju trunków i billiard

Poznański WYSTAWA GWIAZDKOWA chleb
Toruńskie pierniki
i warszawskie trzewiki słyną na całą Polskę.
Moja piekarnia jest zaopatrzona wszelkiemi towarami, w prawdziwe miodowe pierniki, wszelkie cukierki na „HOJNE." Zamówienia uskuteczniam także w kontry.
ADAM MAJEWSKI.
187 **ELDRIDGE STREET**

TOW. DRAM.
FREDRO
DAJE
PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE
na dochód Gazety pol.
„ZGODA".
w poniedziałek dnia 2go Stycznia r. 1882
W GERMANIA ASSEMBLY ROOMS,
BOWERY,
między Houston i 1-szą ulicą N. Y.
Odegranem będzie:
Pierwej Mama
Komedya w 1 akcie przez J. Korzeniowskiego.
Scena w wsi Pułkownikowej na Wołyniu.
Nastąpi;
QUI PRO QUO!
komedya w 1 Akcie
przez J. Korzeniowskiego.
SCENA W WARSZAWIE.
Pomiędzy aktami solo na Skrzypcach przez W. Janickiego.
Karta wejścia 35c. Krzesło rezerwowane 50c.
Początek o godz. 8mej wieczorem.
Otworzenie kasy o 7mej
PO TEATRZE BAL!
Dyrektor Muzyki M. Bimberg.
Reżyser Ap: Landecki.

A. Stolzenberger,
Karawaniarz i sprzedawca Trumien.
78 Stanton Street.

Zawiadamia szanownych rodaków, że posiada karety pogrzebowe, jako też karawany.
U mnie taniej można dostać
Karet pogrzebowych
niż gdzie indziej. Polecam się łaskawej pamięci polskiej publiczności która zna mnie już oddawna, a którym ja we wszystkiem chcę jak najsumienniej i najtaniej usłużyć.

Teodor Kornobis
Skład cygar tytoniów i przyrządów do palenia.

No. 99 N. 4. Str.
poleca się Sz: Polskiej Publiczności.
BROOKLYN E. D.

Harmony Rooms
139-145 Essex Str. N. Y.
Miejsce, w którem odbywają się
BALE POLSKICH TOWARZYSTW
poleca się na usługi polskiej publiczności.
Supp & Lang, właściciele.

Kawarnia Międzynarodowa.
6 First Avenue New York.
Ig. KAUDERS, Prop.

Congress Hall,
16 Rivington Str. N.Y
Główna kwatera polskich Towarzystw w Nowym Yorku,
Restauracya, Winiarnia i Piwiarnia.
Karol Pfeiffer Właściciel.

T. Gabryelewicz,
FABRYKA KASZY
tatarczanej, jęczmiennej i innych w europejski sposób fabrykowanych.
Kasza,
JAGLY,
GRZYBY
także
PASZA
dobra dla koni, krów, nierogaciżny itd.
226 Division Street.
NEW YORK.

ANDRZEJKOWICZ & DUNK.
Skład hurtowny materjałów farbiarskich kwasów i chemicznych wyrobów do farbowania.
AJENTURA.
Stowarzyszenia produkcyi chemicznych w St. Denis, farb anilinowych, orselii, kudberu.
Nr. 581 60 N. Front Street,
PHILADELPHIA Pa.
polecają się farbiarzom Polakom, prosząc o ich względy.

A. BENTZIG,
304 4ta ULICA.
BROOKLYN E. D.
Poleca swoją dobrze zaopatrzoną Grosernią zapas kiełbas polskich jako też uwiadamia, że otrzymał z Polski przesyłkę doskonałych grzyb i maku. Wszystkie towary w wyborowych gatunkach i po jak najumiarkowańszych cenach.

STRZELECKA HALLA
J. PATRZYKOWSKIEGO,
Nr. 433 6ta Ulica,
Kwatera Tow: śpiewu pol: Moniuszki, Kompanyi strzelców Imienia „Jenerał Pułaski."

SKŁAD
Wina, piwa, likierów, cygar i
BILLIARD.
J. ŁYCZYWEK,
Krawiec męzki,
No. 16, 6th Ave., róg 3. ulicy NEW YORK.

POSZUKIWANIE

Wzywa się, ktoby wiedział o pobycie Melchiora Okońskiego „czwartaka", by zgłosił takowe do ob: Sleszyńskiego 12 Forsyth St. u którego znajdują się pieniądze, złożone w czasie obchodu, rocznicy Listopadowej, Doll. 19 72,c. na zapomogę tegoż weterana z r. 1831.

Do wiadomości Publicznej:

Stanisław Szwajkart, 159 Chrystie Str. poleca się jako nauczyciel gry na fortepianie, matematyki, fizyki, stylistyk języka niemieckiego.
Ustnie między 11-tą i 1-szą godz

Towarzystwo Opieka Baczność!

Dnia 7 Stycznia 1882 r. w Sobotę o godz. 7 posiedzenie Towarzystwa. Uchwały zapadają bez względu na komplet potrzebny do obrad, z powodu, że już po raz czwarty zwoływania nie odniesły skutku.
Górski Pr.
Polkowski W. Pr.

Pani Domalewska poszukuje panienki do szycia na maszynie. Adress: W. 48-th Str. Nr. 550, drugie piętro. New York.